

Kamil Majchrzak zaczyna tournée po Afryce. Pociąg, samolot, sukces?

Tagi: Casablanca , Egipt , Kamil Majchrzak , challenger , tenis , turniej ITF



07-01-2015 | 21:54

Autor: **Bartosz Gębicz**

Kamil Majchrzak wyleciał na cykl turniejów w północnej Afryce. Za kilkadziesiąt godzin rozpocznie start w challengerze w Casablance. – Chciałbym, żeby przed moim nazwiskiem po tych kilku turniejach w rankingu pojawiła się trójka – mówił nam na Okęciu.

Z Kamilem spotkaliśmy się na dworcu Warszawa Zachodnia. Nasz utalentowany tenisista przyjechał z Łodzi do Warszawy pociągiem TLK Kurpiński. Przesiadł się na kolejkę SKM i razem z trenerem Jakubem Ulczyńskim pojechał na lotnisko Chopina. – Tenis to nie tylko tylko pięciogwiazdkowe hotele i luksusowe limuzyny. My nie wstydzimy się wykorzystywać PKP, jeśli jest to wygodne i uzasadnione. Z Łodzi jedziemy po torach niecałe półtorej godziny, mamy wygodną przesiadkę, więc po prostu warto skorzystać z okazji. Nie czujemy się przywiązani do samochodu – argumentowali. Mieli sto procent racji!

Nasz utalentowany tenisista, który na razie zajmuje 434. miejsce na liście ATP, wystąpi w Maroku w turnieju z pulą nagród 42,5 tys. euro. To będzie jego pierwszy turniej w tym roku. Zacznie go od eliminacji. – Na liście zgłoszeń do tej imprezy są bardzo mocni rywale. Między innymi doskonale znany z turniejów wielkoszlemowych Albert Montanes czy Francuz Guillaume Rufin – mówi trener Ulczyński.

– Nauczony doświadczeniami z ostatniego wyjazdu do Ameryki Płd. nie stawiam sobie żadnych konkretnych celów. Wtedy wierzyłem, że poprawię się o 100 pozycji, a z powodu wirusa, który stordedował mój wyjazd, te plany spaliły na panewce. Jedynym pozytywnym elementem jesiennej wyprawy do Peru i Argentyny okazało się zwycięstwo nad Christianem Garinem, byłym mistrzem juniorskiego Rolanda Garrosa oraz sparingpartnerem Rafaela Nadala. Teraz jadę jednak z nowymi nadziejami i wysoką, mam nadzieję, formą. Na razie staramy się planować starty na kortach ziemnych, bo na tej nawierzchni czuję się najlepiej. Na niej zagram w Maroku, a także podczas następných turniejów w Egipcie. Bardzo liczę też na pomoc i dziką kartę od organizatorów challengerów Wrocław Open. Chciałbym w lutym wystąpić w naszym kraju. Nieco później wezmę też jeszcze udział w zgrupowaniu reprezentacji polski przed meczem Polska – Litwa – mówi optymistycznie nastawiony Majchrzak. Za kilka dni skończy 19 lat. Dobry turniej w Casablance to byłby dla niego wspaniały urodzinowy prezent. Będziemy obserwować jego postępy. Liczymy, że przed nazwiskiem Kamila wkrótce pojawi się nie trójka, czyli ranking 300+, a przynajmniej dwójka. A za rok o tej porze nasz tenisista będzie już walczył w Australii...

– Za moment przed Kamilem normalna praca zawodowca, bo punkty trzeba będzie nie tylko gromadzić, ale także ich bronić. Mam jednak nadzieję, że krok po kroku będzie piął się w górę. To będzie zupełnie inny zawodnik niż Jerzyk. Zmierzamy w stronę Djokovicia i Murraya, czyli kontrolowanej ofensywy – tłumaczy trener Ulczyński. Wiadomo, że ważący 75 kg Kamil będzie dojrzewał. Przybierze na masie. – Nie chodzi jednak o to, by najeść się pączków, tylko przekształcić i wykształcić odpowiednie partie mięśniowe. U mężczyzny jest to łatwiejsze niż u kobiety. Czyli na przykład u Agnieszki Radwańskiej – tłumaczy szkoleniowiec.

Kamila w wersji zdolnej do rywalizacji z najlepszymi powinniśmy zobaczyć pewnie za trzy, cztery lata. – To przyszłość polskiego tenisa – mówi o młodszym koledze Janowicz. Mieszkającemu w Łodzi piotrkowianinowi będziemy kibicować w jego drodze na szczyt!

**PRZEGLĄD
SPÓRTOWY**